

Na granicy dalej protestują

Data publikacji: 12.05.2020 12:42

Częściowe otwarcie granic dla niektórych grup pracowników jest rozwiązaniem niewystarczającym, by mieszkańcy regionu, którego zarówno życie gospodarcze, jak i społeczne opierało się od lat na transgraniczności mogli jako tako funkcjonować. Dlatego ludzie skupieni w inicjatywie „Otwórzcie granicę!” ponownie, po raz trzeci wyszli na protest przeciwko zamknięciu granic w formie spaceru pomiędzy mostami na granicznej Olzie.

W niedzielę 10 maja w samo południe grupa protestujących wyruszyła na spacer spod Mostu Przyjaźni w stronę Mostu Wolności. Człowiek z megafonem apelował, jak i podczas poprzednich spacerów, o zachowanie zasad bezpieczeństwa, posiadanie maseczek i zachowanie odstępów, ale także o niewnoszenie żadnych politycznych okrzyków. - **Nasza inicjatywa "Otwórzcie granice" nie skrywa żadnego politycznego interesu. Jesteśmy grupą obywateli, ukształtowanych, zróżnicowanych, połączonych przez jedną wspólną potrzebę - ratowanie naszej Małej Ojczyzny przed skutkami katastrofalnych dla naszego wyjątkowego regionu decyzji centralnych, pozbawionych aspektu zrozumienia specyfiki rejonu przygranicznego. Unia Europejska i otwarte granice to nie ideologia ani wielkie hasła, tylko codzienność dziesiątek i setek tysięcy ludzi w regionach przygranicznych** - mówił przez megafon jeden z aktywistów inicjatywy „Otwórzcie granicę!”.

Protestanci maszerowali wzdłuż Olzy niosąc flagi Księstwa Cieszyńskiego – symbol spójności regionu całego Śląska Cieszyńskiego po obu stronach granicy. Po drugiej stronie rzeki szli mieszkańcy czeskiej strony miasta również pod flagą Księstwa Cieszyńskiego. Pod zamkniętym Mostem Wolności odczytano manifest wyjaśniający przeciwko czemu i dlaczego inicjatywa „Otwórzcie granicę!” protestuje i jakie ma oczekiwania wobec samorządu Cieszyna. Kopie manifestu rozdawane były również wszystkim zainteresowanym – zarówno uczestnikom protestacyjnego spaceru, jak i przypadkowym przechodniom zaciekawionym, co się dzieje.

Tym razem spacer nie zakończył się pomiędzy granicznymi mostami. Manifestanci symbolicznie połączyli biało-czerwoną taśmą zamknięty Most Przyjaźni z cieszyńskim Ratuszem. Na Rynku ponownie odczytano manifest po czym wręczono go przedstawicielowi Urzędu Miasta. Z rąk manifestantów symbolicznie dokument przyjął zastępca burmistrza Przemysław Major. Obecni byli także niektórzy cieszyńscy radni, a także europoseł Łukasz Kohut.

Manifestanci domagali się od samorządu pełnienia roli pośrednika w dialogu pomiędzy mieszkańcami a władzą centralną, która nie rozumie specyfiki funkcjonowania regionów przygranicznych. **„Samorząd terytorialny oznacza prawo i zdolność społeczności lokalnych do kierowania i zarządzania częścią spraw publicznych na ich własną odpowiedzialność i w interesie ich mieszkańców w granicach określonych prawem. Jesteśmy przekonani, że ta zdolność w obecnym czasie może się realizować jak nigdy dotąd. Dlatego żądamy aby gmina Cieszyn zajęła się naszymi sprawami tj. pracowników, przedsiębiorców, organizacji pozarządowych i mieszkańców, organizując czytelny kanał komunikacji pomiędzy nami - obywatelami, samorządem i władzą centralną. Potrzebujemy swojej reprezentacji stroniącej od politycznych rozgrywek i konotacji, takiej, która pomoże nam sprawnie znaleźć ważne informacje, ich aktualizację, takiej, która realnie zacznie działać na rzecz swoich mieszkańców reprezentując ich interesy w trybie pozbawionym urzędowej bezwładności. Uważamy, że samorząd jest najlepszym organem do wypełnienia takiego zadania, do zapewnienia możliwości godnego życia dzięki prostym czynnościom związanymi z komunikacją, informacją, reprezentacją, pełniącym rolę gospodarza w dialogu. Żądamy realnych działań, a nie ogłaszania sukcesem pojedynczych, niekompletnych i będących półśrodkiem zarządzeń płynących ze stolicy. Żądamy zbudowania modelu współpracy, który pozwoli zaradzić poniższym, odnotowanym przez nas problemom.”** - czytamy w manifestie.

- **Rodzice nie mający z kim zostawić dzieci, nieposiadający wystarczającej ilości sprzętu do uczenia zdalnego, personel medyczny, który musi brać zwolnienia z powodu dzieci właśnie, oczywiście braki**

sprzętu w szpitalach, no i właśnie mieszkańcy regionów przygranicznych - zostaliśmy pozostawieni sami sobie. (...) Zostaliśmy odcięci od naszych rodzin i przyjaciół, nie mamy dostępu do usług medycznych i farmaceutycznych, rozgrywają się dramaty związane z wynajmowanymi po drugiej stronie mieszkaniem i kredytami, a osoby które straciły pracę w zakładzie pracy oddalonym o 200m od granicy nie są już pracownikami transgranicznymi. - wylicza problemy mieszkańców pogranicza manifest. I, choć protestujący podkreśli, że rozumieją wyjątkową sytuację i konieczność dbałości o bezpieczeństwo zdrowotne obywateli, to jednak uważają, że działania przeciw epidemii, choć czasem konieczne, to wdrażane są bez zważania na skutki dla zwykłych ludzi. Domagali się od samorządu podjęcia dialogu z władzą centralną by dojść do jakichś kompromisowych rozwiązań, które z jednej strony pozwoliłyby na zachowanie zasad bezpieczeństwa, ale z drugiej nie paraliżowały całkowicie funkcjonowania mieszkańców regionów przygranicznych.

(indi)

Pisaliśmy:

- [Protest pracowników transgranicznych](#)
- [Spacer przeciwko granicy w Cieszynie](#)
- [Łukasz Kohut: Śląsk jest bardzo proeuropejski](#)